Nr. 25. Kraków, niedziela 25 stycznia 1903. Rocznik XII.

Adres Redakcyi i Administracyi
KRAKÓW, UL. BRACKA 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Nr. 396,
po godzinie 10 w nocy nr. 510.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“ a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, Bracka 15.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie o godz. 5 rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi ul. Bracka l. 15 oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy: ulica Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Z DNIA.

Co znaczy zmiana regulaminu w austryackim parlamencie?

Wiemy z doświadczeń na własnym grzbiecie, że poza parlamentem niema w Austryi wolności słowa i wolności prasy. Dlatego strata tej wolności specyalnie w austryackim parlamencie miałaby znaczenie najbardziej reakcyjnej zmiany, jaka może mieć miejsce w konstytucyjnem państwie. Byłaby to strata większej połowy tej tak wątłej konstytucyi, jaką posiadamy. Tymczasem pod pretekstem zaprowadzenia porządku w parlamencie partye reakcyjno-kartelowo-kapitalistyczne gotowe są wyszwindlować zniesienie jedynej wolnej w państwie trybuny.

Rozpatrzmy, o co tu chodzi?

W państwach najbardziej postępowych i demokratycznych, gdzie parlament znaczy to samo, co rząd, widzimy, że istnieje ostry regulamin porządkowy, który każe siłą wyrzucać z miejsca obrad tych, co śmieliby uniemożliwiać funkcyonowanie parlamentu. Taka Anglia, w której cześć dla wszechwładzy parlamentu jest niemal religijną, uważa za konieczne wyrzucać przemocą z obrad parlamentu tych, co przewodniczącemu opór stawiają.

Dlaczego tak jest? i co to znaczy?

Sprawa to zupełnie prosta. Mianowicie w krajach, jak Anglia, Francya i t. d. istnieje wolność prasy i wolność słowa. Wolne współzawodnictwo myśli i walka opinii niezbędną jest dlatego, ażeby lud mógł porównywać i wybierać najlepsze drogi postępowania w sprawach społecznych i politycznych i kierować się niemi przy wyborach. Taka walka opinii jest tam swobodną w prasie i na zgromadzeniach, wolnych od rządowej cenzury.

Wobec tego parlament nie potrzebuje tam służyć opozycyi do immunizowania artykułów dziennikarskich, jak było np. w Niemczech w czasach stanu wyjątkowego, ale przeciwnie, służy on narodowej reprezentacyi do właściwej czynności parlamentarnej, t. j. do zmiany praw i do rządzenia krajem.

Oczywiście, że wobec tego naród wolny i demokratyczny nie mógłby tam ścierpieć, ażeby ktokolwiek dla własnych interesów, niweczył w sali obrad działalność parlamentu, niezbędną dla załatwiania najważniejszych spraw społeczeństwa.

Zobaczmy, co znaczy w parlamencie wolnego narodu wyrzucenie posłów opozycyjnych z sali obrad.

Otóż, jeżeli tych posłów z parlamentu wyrzucą, to oni to wszystko, co powiedzieliby w parlamencie, i jeszcze więcej mogą powiedzieć w każdej sali w mieście i w każdym dzienniku. Jeśli więc ich wyrzucą niesłusznie, to rząd traci, a nie zyskuje, bo po pierwsze posłowie ci powiedzą swobodnie jeszcze więcej, niż w parlamencie; powtóre ludność będzie oburzoną na większość rządową za to, że posłów wyrzucono niesłusznie. O zduszeniu wolności w agitacyi politycznej niema tu mowy.

Zupełnie co innego w Austryi. Z chwilą, w którejby posłów wyrzucano lub do 5 minut ograniczono ich mowy, Austrya straciłaby najważniejszą część konstytucyi, t. j. ostatnie przytulisko wolnego słowa w państwie.

Jakiż więc wniosek z tego wszystkiego?

1. Ograniczenie wolności słowa w austryackim parlamencie miałoby znaczenie zniesienia ostatniego schroniska dla wolnej od cenzury opinii. Byłoby to zniszczeniem połowy konstytucyi.

2. Natomiast niezbędna dla parlamentarnego rządu reforma parlamentarnego porządku w Austryi może nastąpić z ogromną korzyścią dla odrodzenia parlamentu, ale tylko wtedy, jeśli przedtem nastąpi zniesienie tych ograniczeń wolności prasy i słowa, jakie dzielą Austryę od bardziej kulturnych państw świata. Dopiero wtedy, kiedy zamach na wolność opinii publicznej ze strony ministeryum będzie, jak w Anglii uważanym za zbrodnię, równą fałszowaniu banknotów, wtedy bez obawy będzie można zgodzić się na ostry parlamentarny regulamin.

Póki w Austryi niema wolności słowa i wolności prasy, to zamach na swobodę słowa w parlamencie lud powinien odeprzeć tak, jak zamach na najważniejsze konstytucyjne swobody.

Żądamy wolności słowa i wolności prasy w całem państwie, oto odpowiedź demokratyczna w kwestyach porządku w parlamencie.

Mowa tow. Bebla.

Wrażenie, jakie poseł socyalistyczny, towarzysz Bebel, wywołał w parlamencie niemieckim swoją ostatnią mową, było niezwykłe. Izba przysłuchiwała się gruntownym i rzeczowym wywodom przywódcy niemieckiej socyalnej demokracyi z ogromną uwagą; w atmosferze czuć było jakby naprężenie. Kiedy Bebel mówił o Wilhelmie II. i jego krasomówczych atakach na socyalną demokracyę, w sali zaległa śmiertelna cisza. Wszyscy byli jakby w oczekiwaniu zbliżającej się a nieznanej katastrofy. A w tej ciszy dźwięczny głos Bebla, podnoszący płomienne oskarżenie przeciw Wilhelmowi, był świadectwem, że lud niemiecki nie popadł jeszcze zupełnie w hańbę niewolnictwa i kłamstwa.

Gdyby słowa miały moc zdziałania cudów, w takim razie z tą mową Bebla rozwój wewnętrznych stosunków Niemiec ukształtowałby się bardziej swobodnie, szlachetnie i szczęśliwie. Zniknąłby najgorsza nędza obecnych stosunków, zatrutych obłudą i duchowem ubóstwem, nieuniknioną walka klasowa toczyłaby się w szlachetniejszych warunkach. Chociaż czegoś podobnego nie można się spodziewać, to jednak 3-godzinna mowa Bebla nie będzie bezowocną.

Oddawna, każdy czuje, że dłużej nie mogą istnieć w Niemczech stosunki, które Bebel określił w następujących słowach: „Nasze stosunki porównać można ze stosunkami, jakie panowały w Rzymie cezarów lub w Bizancyum. Bizantynizm po jednej stronie, cezaryzm po drugiej. Serwilizm i dorobkiewiczostwo nigdzie jaskrawiej nie występują jak w wyższych klasach niemieckich. Gdzie spojrzeć, wszędzie się widzi tchórzostwo, brak charakteru i zastraszający wprost brak odwagi. Wszystko pełza i węszy za pieniądzmi i korzyścią“.

Berliński „Vorwärts“ tak pisze pod wrażeniem mowy Bebla: Jest to zbyt łagodne przedstawienie rzeczy, jeśli się mówi, że Niemcy budzą zagranicą nienawiść do siebie: To nie jest wcale nienawiść, która niekiedy może przynieść zaszczyt znienawidzonemu, ale szyderstwo i pogarda. Zagranicą sądzą, że lud niemiecki, który ludzkości przyniósł w darze największe dobra cywilizacyi, pogrążył się w głębię niemego i śmiesznego niewolnictwa, że jego prometejska myśl wygasła, że znajduje zadowolenie błogie w marnem bałwochwalstwie, że obłudnie i niegodnie pochwala swoją nędzę, — że to jest lud młokosów, błaznów i niewolników. Mowa Bebla przywróci szacunek niemieckiemu ludowi, będzie świadectwem, że nie wszystko zmarniało, zduszone wojskową tresurą i tchórzostwem.

W szczegóły afery Kruppa tow. Bebel nie wdawał się wcale, ale nie pominął sposobności, aby należycie napiętnować napaści cesarza w Essen i Wrocławiu. Wykazawszy lichotę i nicość głupich bajek, rozpuszczanych o socyalnej demokracyi, założył protest przeciw deptaniu prawa i wprowadzaniu w błąd ludu przez Wilhelma. Nawet wśród przeciwników socyalnej demokracyi nie było w tej chwili nikogo, ktoby się nie ugiął pod potęgą słów Bebla, policzkujących ich niegodne służalstwo. Kiedy po Beblu przemówił kanclerz Bülow, widocznem było, że nie czując się na siłach, nie usiłował nawet osłabić wrażenia, wywartego mową rzecznika socyalnej demokracyi. Bülow poprzestał na usprawiedliwianiu występów Wilhelma ostrym „tonem“ socyalistycznej prasy. Odpowiedź Bülowa była raczej przyznaniem słuszności socyalistycznemu mówcy.

Jaures o polityce europejskiej.

Na piątkowem posiedzeniu parlamentu francuskiego wiceprezydent tow. Jaures odpowiedział na mowę posła Dechanela, który mu niedawno zarzucił brak patryotyzmu dlatego, iż Jaures uznał trójprzymierze za konieczną przeciwwagę francuskiemu szowinizmowi i sojuszowi Francyi z Rosyą.

Tow. Jaures zaznaczył na wstępie znakomitej swej mowy, że szowinistyczne żywioły, pragnące rozbić republikańską większość, usiłują bezpodstawnie okrzyczeć socyalistów jako wrogów ojczyzny, chociaż ci sami szowiniści tchórzliwie kryją się, jeśli zbliża się walka za prawdę, wolność, sprawiedliwość i honor. Przechodząc do omówienia polityki europejskiej, oświadcza Jaures, iż w obecnych stosunkach międzynarodowych możliwem staje się utrzymanie trwałego i zupełnego pokoju w Europie. Sztuczne wywoływanie przed oczy ludów europejskich widma wojny, łamie tylko ich energię. W obecnej chwili zbyteczne są przygotowania do mogących zdarzyć się wypadków wojennych. Nam nie trzeba wojny, aby umocnić naszą odwagę i zapał. Nic bardziej nie przygnębia ludu, jak kłamstwo, lenistwo i brak ideałów. Ideał pokoju nie jest ułudą, ani upokorzeniem. Od lat między mocarstwami zachodniej i wschodniej Europy nie było starć, tak długiej epoki pokoju nie znają dzieje.

Dwa wielkie systemy sojuszów, grupujących mocarstwa europejskie, umożliwiają trwałość tego pokoju, nie dozwalają nadmiernie wybujać szowinizmom, jak również narodowym i dynastycznym ambicyom. Możemy czerpać z tego otuchę, że oba te systemy sojuszów, wyrosłe początkowo na podłożu zawiści i nieufności, rozwinęły się następnie na korzyść pokoju. Przymierza te zdają się być pierwszą organizacyą europejską, przodowniczką innej: europejskiego przymierza pod znakiem pracy i pokoju.

Trójprzymierze, które było zrazu organizacyą zaczepną, przekształciło się w organizacyę obronną. Przeciw przymierzu Francyi z Rosyą nie podnosimy żadnych zarzutów, lecz nie pozwalamy, aby sądzono, że Francya bez Rosyi istnieć nie może i że jest zdaną na jej łaskę. Stronnictwa chcą zrobić z przymierza tego środek walki politycznej i narzędzie reakcyi. Mięszania się Rosyi w wewnętrzne stosunki Francyi nigdybyśmy nie ścierpieli.

Obecny długotrwały pokój jest zwycięstwem wielkiej rewolucyi. Zadanie nasze polega dziś na tem, aby w celach wspólnej pracy politycznie wyswobodzone ludy skojarzyły się międzynarodowymi węzłami. Na międzynarodowych konferencyach należy załatwić sprawę dnia pracy i ubezpieczenia robotniczego.

Omawiając kwestyę Alzacyi i Lotatyngii oświadcza mówca, że kwestya ta nie zostanie

---

Z najnowszej literatury polskiej.

WYZWOLENIE.

Dramat w trzech aktach St. Wyspiańskiego.

(Ciąg dalszy.)

Scenę zapełnia szereg grup, przedstawiających różne grupy i prądy społeczne i polityczne współczesnej Polski. A więc przedewszystkiem szlachta. „Karmazyn“ i „Hołysz“, którzy przehulali swoje majątki, narzekają na dzisiejsze czasy i tęsknią do tych dni, kiedy „wrócą znów do dawnych wad“.

Hołysz.

Batogiem gnałeś chłopstwo w pole,
przez pierś im szedł twój złoty pług.
Dziś umiesz z pychą znieść niewolę.

Karmazyn.

Niewolę przeżyć da mi Bóg.

. . . .

Hołysz.

Póki jesteśmy, Polska żyje.
Rzeczpospolita znaczy: my.

Karmazyn.

Z nami się pasie, z nami tyje;
że chudnie. to są głodnych sny.

Hołysz.

Choć miast karabel mamy kije.
odpędzim kijem głodne psy.

Znakomicie odzwierciedla ta para, przypominająca Krapulińskiego i Waszlapskiego, aspiracye i rzeczywistą wartość dzisiejszej szlachty polskiej, która przy całym swoim upadku moralnym tylko siebie uważa za urodzonego przywódcę narodu, za naród... Ostatecznie Karmazyn i Hołysz wśród kolumn katedry wawelskiej ustawiają stolik do kart i zasiadają do gry, nie dbając o chłopstwo, które stoi za ich krzesłami:

Ostatek złota idzie w pult.
Kto szlachcic brat, niech siada z nami.
będziemy grać karabelami,
będziemy grać o lity pas.
Jedyny wielki ostał kult:
honor Poloniae żyje w nas!

Gryząca satyra na panów z Jockey-klubu, którzy nie przestają sobie wyobrażać, że w nich żyje honor Polski, a dla głodnej „gawiedzi“ mają kije...

Druga grupa. „Prezes“, przywódca stańczyków, wierna kopia znanej postaci krakowskiej, stoi wśród grupy, kiwającej tylko nieustannie głowami w milczeniu. „Prezes“ głosi:

Rękę połóżmy na naszem sercu i słuchajmy, jak serce nasze bije. Powolni biegowi wydarzeń, które około nas idą, wznieśmy się nad sąd porywczy i młodzieńczych dni naszych przypomnienie i z ręką na sercu w przyszłość patrzmy.
(Chór kiwa głowami.)

W przyszłość patrzmy i aby synowie i wnuki i prawnuki nasze, spokojni i powolni. na sercach kładli ręce i w przyszłość patrzyli coraz dalszą.
(Chór kiwa głowami.)

Umierać będziemy cisi, jakośmy wzrośli cisi . . . . . .
A teraz pogodni zasiadajmy do wspólnego stołu i pamiętajmy jedno: nie wymawiać nigdy słowa: Polska.
(Chór kiwa głowami.)

Żywcem uchwycony hr. Stanisław Tarnowski i jego zwykły sposób mówienia, jego frazes pozornie tajemniczy, w gruncie rzeczy pusty, oraz jego ideał polityczny: chór niemy, kiwający głowami.

Inna grupa: tromtadracya. „Przodownik“ w palonych butach

z pogardą patrzy w tamten tłum,
gdzie każdy kiwa tylko głową,
i sądzi, że weń wstąpił duch,
gdy mówi jedno wciąż na nowo.

Wrzeszczy on nieustannie: „Wołajmy tylko: Polska, Polska!“, a otaczający go chór za każdym razem powtarza też tylko to jedno słowo: „Polska, Polska!“

W innej grupie „Kaznodzieja“ z emfazą wzywa lud, by tylko patrzył do góry, by zapomniał o swej ziemskiej doli i tylko dusze ratował, za co go czeka nagroda na tamtym świecie, — niech Polski szuka tylko w niebie.

Widzimy dalej „Prymasa“, który nawołuje naród do pokory:

Nad wami grobu sklepienie
zawały święte kościoły.
Słuchajcie! Roma locuta,
wyrzekła to w waszej Sprawie:
Niech będą wyczekujący,
aż Śmierć je zgrabi, zaorze.
Zyskają zbawienie Boże.

Więc na kolana! W pokorę, w pokorę dumni, wierzcie i czekajcie w klęczącej postawie na zbawienie wieczne! W proch! Na kolana!

Następnie zwraca na się uwagę „Mowca“, głoszący narodowi wszechmiłość, potępiający wszelką nienawiść:

Kochajcie! Ogień w iskierce!
Do serca drogą przez serce!

Ukazuje się na scenie stary ojciec z synem; trwożnie pilnuje syna, chce go ustrzedz przed zboczeniem na błędne drogi, boi się, by go coś złego nie pociągnęło za sobą. Ale oto zjawia się piękna „Harfiarka“ w łachmanach, ale ze złocistemi szarfami i ze złotą arfą. Porywa ona za sobą od razu serce syna swą pieśnią:

Na tych strunach nanizanych
serce moje gram;
śmiej się do mych lic rumianych,
duszę twoją znam.

Syn dąży za nią, nie bacząc na błagania zrozpaczonego ojca, a ona już do dalszych spieszy grup, śpiewając im:

Zagram waszą skrytą myśl.
zagram waszej duszy sen
i tamten świat i światek ten.
Przelotem lećcie hen.

Kłońcie się do moich lic,
do różanych moich ust...
Lotny sen... łachmany chust...

Chór.

Cóż wyśpiewasz?

Harfiarka.

Nic.

A struny arfy za dotknięciem jej palców dzwonią słowo: „nic“. Harfiarka ta jest symbolem współczesnej poezyi dekadenckiej, misternej, dźwięcznej w formie, — a w treści pustej, bezideowej, okrywającej piękną formą tylko „nic“.

I tak przesuwają się przez nawę katedry wawelskiej, symbolizującej Polskę, jeszcze inne grupy, obrazy różnych czynników, składających się na wizerunek współczesnej [illegible]ski. Wizerunek to niezupełny, brak w[illegible] Judymów i doktorów Piotrów, brak [illegible] podziemnej, Polski ludowej, rewolu[illegible] Jest to tylko dzisiejsza Polska burżua[illegible]

S. Haecke[illegible]

(Dalszy ciąg nastąpi).

rozstrzygniętą w wojnie, lecz drogą pokoju przez rozszerzenie się demokracyi. Powszechne rozbrojenie będzie chwilą, w której odzyska wolność zarówno Irlandya, Polska, jak i Alzacya.

Przegląd polityczny.

Poseł tow. Ellenbogen wygłosił w komisyi cukrowej mowę, którą c. k. biuro korespondencyjne przemilczało, pomimo, iż wywody mówcy socyalistycznego oświetliły kwestyę cukrową ze stanowiska interesów szerokich warstw ludności. Poniżej podajemy kilka ciekawych ustępów wspomnianej mowy:

Konwencya brukselska — mówił tow. Ellenbogen — była koniecznością ekonomiczną, która musiała nastąpić prędzej czy później. Przemysł cukrowy jest rośliną cieplarnianą, któraby bez wojen napoleońskich i systemu kontynentalnego może wcale nie wyrosła. Przemysł, który bez kolosalnych ofiar dla zdrowia publicznego i pieniędzy państwowych nie może żyć, który upada w chwili, gdy te środki zawodzą, nie ma racyi bytu. Eksport cukru był możliwym tylko tak długo, jak długo rynkiem zbytu była Anglia. Dziś zaczynają się stosunki zmieniać; Anglia ma swój cukier kolonialny i nie ulega wątpliwości, że po pewnym czasie złamie konwencyę brukselską, skoro tylko stanie się dla niej niewygodną. Austryackim baronom cukrowym nie pozostaje nic innego, jak pożegnać się z milionowymi dochodami i z systemem premii. Jedynym środkiem zaradzenia złemu jest podniesienie konsumcyi wewnętrznej. Na podstawie szeregu cyfr udowadnia mówca, jak równolegle z cenami cukru wzrasta lub zmniejsza się konsumcya cukru.

Jestem zasadniczo — mówił tow. Ellenbogen — przeciwnikiem systemu kentyngentowania. Zaznaczam jednak, że ze stanowiska gospodarczego miałbym najmniej co do zarzucenia kontyngentowi galicyjskiemu, ponieważ działa on poniekąd jak cło wychowawcze i jest środkiem do uprzemysłowienia kraju. Wogóle jednak jest system kontyngentowania powrotem do najgorszych form merkantylizmu.

Pod koniec postawił mówca wniosek nieprzyjęcia do wiadomości rozporządzenia cesarskiego z 17 lipca 1899 r., podwyższającego podatek od cukru — a w razie odrzucenia tego wniosku, dwa inne, żądające zniżenia podatku cukrowego o 12 K, względnie 6 K w pierwszym roku, a o 2 K w trzech dalszych latach.

Klerykalna propaganda w armii francuskiej. Na tem samem posiedzeniu parlamentu francuskiego, na którem Combes zapowiedział zaciętą walkę z klerykalną propagandą w Bretanii, wykazał poseł tow. Dejeante, że obecny rząd francuski zbyt mało ma energii tam, gdzie powinien jak najbezwzględniej wystąpić przeciw zakusom klerykałów, a mianowicie w armii.

Tow. Dejeante interpelował ministra wojny z powodu rozesłanego przezeń do komendantów korpusów okólnika, który zabrania żołnierzom uczęszczać do stowarzyszeń robotniczych. Okólnik ten inaczej traktuje stowarzyszenia klerykalne, a inaczej prawdziwie robotnicze. Żołnierzowi nie wolno słuchać wykładów w zawodowych stowarzyszeniach robotniczych, ani bywać tam na zabawach i przedstawieniach. W armii istnieje klerykalna organizacya, wspierana przez wyższych oficerów, a której propaganda przynosi szkodę rzeczypospolitej. Władze wojskowe szykanują żołnierzy, którzy nie okazują religijnej gorliwości. Do jakich rozmiarów dochodzi rozpanoszenie się klerykalnych wpływów w armii, świadczy o tem fakt, że pewnego oficera, który nie chciał dać składki na ścigane przez rząd kongregacye, odsunięto od stołu oficerskiego. Awans zarówno oficera, jak i żołnierza, zależy w znacznej mierze od zaufania, jakie potrafi wzbudzić do siebie u klerykalnych agitatorów wojskowych. Aby zawikłać żołnierzy w sieć klerykalnej propagandy, używa się w armii nadto zebrań, kółek, koncertów, pism i broszur, pułkowych spowiedników i szpitalnych sióstr zakonnych. Czoło armii francuskiej obsadzone jest przez arystokracyę i bogatą burżuazyę, które dążą do zrujnowania rzeczypospolitej.

Metodę zubatowską, czyli moskiewsko-żandarmską kopię jezuickiego przyjaźniactwa, scharakteryzowaliśmy tu już kilkakrotnie: rząd rosyjski, pojmując, iż ruchu socyalistycznego nie zdławi gwałtem, próbuje obok bagnetu, nahajki i Sybiru — odciągania robotników od organizacyj socyalistycznych podstępem. Wobec ciemnoty znacznej części robotników rosyjskich, mogły w Moskwie, chociaż słabo, zakrzewić się jawne stowarzyszenia, zakładane pod patronatem Zubatowa. Ten nieznaczny rezultat, rozdmuchany jednak reklamą — tem łatwiejszą, że socyaliści nie mogą w kraju knuta jawnych zakładać stowarzyszeń i wykazać, jak olbrzymią posiadają przewagę liczebną nad garstką zbałamuconą kłamliwemi obietnicami opieki rządowej — skłonił Plewego do sprowadzenia Zubatowa na grunt petersburski, aby w stolicy cara demoralizował klasę robotniczą.

Zubatow już wyhodował nad Newą jeden owoc [illegible] nikczemnego systemu. Niedawno donosiły [illegible] petersburskie, iż pewna grupa robotników [illegible]owych zakłada (jawną) kasę wzajemnej po[illegible]y, że deputaci z ich grona byli u Plewego, który przyjął ich bardzo łaskawie... Pozwolono im w państwie, gdzie wszelkie zbiorowe występy są bezwzględnie zakazywane, odbywać zgromadzenia. Dlaczego?... Na tych zgromadzeniach kreatury zubatowskie, udając przyjaciół klasy robotniczej, tłumaczyli zebranym, iż robotnik powinien dążyć jedynie do poprawienia swego położenia ekonomicznego, unikając wszelkiej akcyi politycznej, że politykę narzucają robotnikom inteligenci, którzy ich rękami pragną swoje kasztany z ognia wyciągać... Słowem — żandarmska demagogia, pragnąca wzniecić nieufność pomiędzy nieuświadomionymi robotnikami a należącymi do partyi socyalistycznej inteligentami; nadto usiłująca tą drogą osłabić polityczne występy robotników.

Przeciw temu nikczemnemu oszukiwaniu pewnej cząstki robotników petersburskich, wystąpił komitet rosyjskiej partyi socyalno demokratycznej w ulotnem piśmie, w którem, obok innych bardziej szczegółowych argumentów, wykazuje, jak już u samych podstaw nędzną, obrzydliwą komedyą jest robota zubatowców. Oni prawią o walce ekonomicznej. Ale przecie najcelniejszem tej walki narzędziem jest strejk. Otóż rząd, z którym według poduszczeń żandarmskich walczyć nie trzeba, traktuje strejk każdy, jak bunt, we krwi go dławić usiłuje, o czem świadczą niedawne przykłady Rostowa, Tichorecka, albo „uśmierzanie“ strejku obuchowskiego w okolicy Petersburga. I nagle indywidua, podstawione przez ów rząd, który komendą „pal!“ odpowiada na żądania parokopiejkowego podniesienia głodowej zapłaty, podsuwać usiłują bezczelnie okłamywanej przez siebie garstce robotników, braciom tych pomordowanych, iż nie należy myśleć o żadnych politycznych zmianach.

MAŁY FELIETON.

Koło polskie wobec kontyngentu rekruta.

Pola, 25 stycznia. W tutejszym porcie wojennym mobilizują obecnie z pośpiechem 3 pancerniki, 2 krążowniki i 10 łodzi torpedowych. Powodem mobilizacyi są groźne rozruchy w Macedonii.

Powyższy telegram wywołał wszędzie silne wrażenie. Koło polskie odbyło na wieść o mobilizacyi posiedzenie, którego przebieg był następujący:

Regimentarz Jaworski: Szanowni Panowie! Zanim zaczniecie poruszać, ze zwykłą ruchliwością, szereg spraw rogatkowych i kopytkowych, uważam za obowiązek uwiadomić was o tem, że ojczyzna nasza w niebezpieczeństwie. (Poruszenie). Cała Macedonia w ogniu. (Pomruk wśród posłów z centrum). W tej groźnej chwili musimy zadokumentować nasz patryotyzm, ażeby go spostrzeżono u góry. Niechaj wiedzą, że jakeśmy stali dotychczas, tak i nadal stać będziemy. Proponuję tedy, aby Koło postawiło wniosek podwyższenia rekruta o 100.000 więcej, niż pragnie rząd. Zróbmy miłą niespodziankę Pittreichowi. Niech wie, że my nie ostatni, gdy idzie o honor Austryi. (Huczne oklaski). Otwieram w tej sprawie dyskusyę i proszę o uchwałę.

Wojciech Dzieduszycki: Panowie, uchwalmy bez dyskusyi wniosek regimentarza. Raz już uratował Austryę Sobieski; dziś nastręcza się druga sposobność; popełnilibyśmy błąd polityczny, gdybyśmy z niej nie skorzystali. (Potakiwania). Kiedyś historya zapisze, że na równinach macedońskich, gdzie Cezar potykał się z Numą Pompiliuszem, maszerowały pułki austryackie, a między nimi chłopi z Galicyi. (Ze łzą w głosie). Panowie, nie mogę ze wzruszenia mówić. Krzyknę więc tylko od serca: niech żyje c. i k. armia, niech żyje von Pittreich! (Obecni powtarzają okrzyk z zapałem). A co do mobilizacyi floty — nic nie zaszkodzi, że morze adryatyckie trochę poczerwienieje. Hr. Lanckoroński żali się przedemną, że Adryatyk jest strasznie brudny, bo żyje w nim dużo mięczaków, puszczających atrament i niemiłą woń. Sam wyłowiłem kilka takich stworzeń i darowałem „Gazecie narodowej“ i „Przeglądowi“. Otóż myślę sobie tak: nic nie zaszkodzi, jak popłynie trochę krwi do morza. Mój felczer z Jezupola zawsze mówi, że upust krwi jest bardzo dobry. (Potakiwania). I sport jachtowy na tem zyska. (Poseł Fijak kiwa głową). Opowiedziałbym wam pewną rzecz, ale wpierw proszę o dyskrecyę. (Głosy: prosimy!) Otóż na balu dworskim powiedział mi lokaj, że jeden poseł z Koła ma dostać wysoki order (hr. Wodzicki wierci się niespokojnie). A jakże, jak babcię kocham. Nalał mi fagas kieliszek wina i powiada: ekscelencyo, coś mi po wietrzu wisi. I wskazał ręką na klapę surduta. Wcisnąłem mu drobnostkę do ręki i chcę wyjść. Po chwili przybiega znów do mnie i woła: ekscelencyo, dziękuję za guzik, ale ja wolałbym cwancygiera. (Wesołość). Reasumując swoje wywody wnoszę, abyśmy jak jeden mąż głosowali za wnioskiem ekscelencyi Jaworskiego. (Oklaski. mówca otrzymuje gratulacye).

Poseł Szajer: Prześwietna szlachto i przewielebne duchowieństwo! Mam zaszczyt donieść, że otworzyłem biuro stręczeń. Mam na składzie dobre kucharki, gospodynie, lokajów i fornali. Stawiam rezolucyę, ażeby oficerowie w Galicyi mogli tylko przez moje biuro dostawać służbę. Oprócz tego proszę, ażeby podwyższono kontyngent spirytusu dla Galicyi, bo człowiekowi czasem aż markotno. Jak ma być wojna, to niech będzie. Albośmy to jacy tacy, chłopy Austryacy!

Poseł Kolischer: Proponuję, ażeby Koło polskie zażądało *junctim* między kontyngentem rekruta a kontyngentem cukru. A każdy kilogram cukru dajmy jednego rekruta! Z czarnego papieru od głów cukru możnaby zrobić łudzące imitacye pocisków armatnich. Krajowa fabryka w Czerlanach podjęłaby się chętnie produkcyi tego papieru. (Oklaski).

Poseł Głąbiński: Ze względu na to, iż mój przyjaciel Studnicki zamierza kwestyę wyodrębnienia Galicyi postawić na jednem z najbliższych posiedzeń parlamentu, proponuję, ażebyśmy wystawili własnym kosztem osobny legion polski, któryby operował wraz z armią austryacką przeciw Macedończykom. Zresztą mam zaszczyt oświadczyć imieniem stronnictwa narodowo-demokratycznego, że ze względów wysoce politycznych, o których wie pan Jastrzębiec-Popławski, będziemy głosowali za podwyższeniem kontyngentu rekruta. Na obiedzie u Pinińskiego mieliśmy już sposobność okazać, że jesteśmy lojalnymi c. k. Polakami. Austrya nie może pozostać bezbronną. (Burzliwe oklaski. Poseł Gniewosz przyciska go do serca).

Poseł Rotter: Jako demokrata oświadczam, że militaryzm jest szkodliwym dla ludności. Wobec tego my demokraci będziemy się jak najostrzej sprzeciwiali ciężarom wojskowym i dlatego (podniesionym głosem i z zaciśniętą pięścią w kieszeni) wyjdziemy podczas głosowania z sali! (Poruszenie).

Regimentarz Jaworski: Czy nikt więcej nie żąda głosu? (Nikt!) W takim razie uważam wniosek mój za przyjęty przez aklamacyę. (Oklaski). Zamykam posiedzenie. (Posłowie stojąc śpiewają hymn narodowo-austryacki, polecony przez c. k. radę szkolną krajową, poczem idą do bufetu).

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 25 stycznia. 1077. Cesarz niemiecki Henryk IV. idzie do Kanossy. — 1890. Odrzucenie przedłożenia ustawy wyjątkowej przeciw socyalistom w Niemczech.

Uniwersytet ludowy im. Ad. Mickiewicza w Krakowie. Dziś odbędzie się w sali Redutowej starego teatru (plac Szczepański, I. p.) od godziny 5 do 6 po południu wykład p. Wilhelma Feldmana: „Światopoglądy sławnych artystów i myślicieli w XIX. wieku“.

Teatr miejski w Krakowie.

Niedziela 25 b. m.: „Marya Stuart“, tragedya w 5 aktach Fryderyka Szyllera (występ H. Modrzejewskiej).

Wtorek 27 b. m.: „Marya Stuart“, tragedya w 5 aktach F. Szyllera (występ H. Modrzejewskiej).

Środa 28 b. m.: „Warszawianka“, pieśń z roku 1831 St. Wyspiańskiego. „Jesiennym wieczorem“, obraz sceniczny w 1 akcie J. Maskoffa (występ H. Modrzejewskiej).

Czwartek 29 b. m.: „Nowa Dejanira“ (Niepoprawni), dramat w 5 aktach J. Słowackiego (występ H. Modrzejewskiej).

Sobota 31 b. m.: „Wiele hałasu o nic“, komedya w 5 aktach W. Szekspira (występ H. Modrzejewskiej).

Niedziela 1 lutego: „Makbet“, tragedya w 5 aktach W. Szekspira illustrowana muzyką J. N. Hocka (występ H. Modrzejewskiej).

Poniedziałek 2 lutego: „Nieboska komedya“, poemat dramatyczny Zygmunta Krasińskiego (ceny miejsc zwyczajne).

Katastrofa węglowa w Krakowie. Brak węgla, jaki od kilku dni panuje w naszem mieście, staje się prawdziwą klęską dla biedniejszej zwłaszcza ludności. Setki rodzin, nie mogąc płacić za węgiel lichwiarskich cen, dyktowanych przez hurtowników, wykorzystujących obecne położenie, przymierać musi wprost z mrozu. Jaskrawą ilustracyą tej bezgranicznej nędzy jest fakt, jaki wydarzył się onegdaj. Do policyi zgłosił się biedak, nazwiskiem Hromowski i prosił, by go aresztowano, bo grozi mu śmierć z zimna i głodu!

Nigdy może nie wystąpiło niedbalstwo gminy wobec jej mieszkańców w tak jaskrawej formie, jak obecnie. Miejski skład węgla ani w połowie nawet nie odpowiada swemu zadaniu; tylko dla grubych ryb magistrackich miano węgla poddostatkiem. Nadto rażące nadużycia przy zamawianiu węgli, są najdosadniejszem świadectwem gospodarki miejskiej. Trzeba było dopiero ogólnego oburzenia całej ludności, by spowodować wreszcie magistrat do jakiejś akcyi.

Cała ta „akcya“ polega dotąd na tem, że magistrat zwołał na wczoraj ankietę, w której wzięli udział wielcy właściciele składów węgla. Rezultatem ankiety jest tylko to, że dwaj hurtownicy oświadczyli gotowość sprowadzenia węgla pruskiego i sprzedawania go po przystępnych cenach mieszkańcom; inni mają w tej sprawie dziś przedłożyć odnośne deklaracye.

A miejski skład węgla? Czy „zapobiegliwość“ magistratu, którą tak szumnie reklamuje dla siebie w „Czasie“ p. Leo, polegać ma tylko na tem, że opalanie pomieszkań ma zależeć od „dobrego serca“ prywatnych właścicieli składów, którzy już dziś wedle woli dyktują ceny?!

Dyrekcya kolei państwowej przyrzekła odstępować miejskiemu składowi 2 wagony węgla codziennie.

Skutkiem zarządzenia magistratu będą dziś składy węgla, mimo spoczynku niedzielnego, szeroko otwarte; nadto jeździć będą po mieście wozy magistrackie.

Spodziewamy się, że może wreszcie dziś ustaną nadużycia przy rozwożeniu węgli, że wozy kursować będą równomiernie po wszystkich ulicach i że rozwożący zaprzestaną swych dotychczasowych praktyk!

Wspomnienie pośmiertne. Dr Ignacy Suesser, o którego śmierci donieśliśmy przedwczoraj, brał dawniej żywy udział w ruchu socyalistycznym w Krakowie. Jako akademik, wybitne zajmował stanowisko w ruchu socyalistycznym młodzieży na uniwersytecie krakowskim. Gdy założono „Naprzód“ tow. Suesser należał do grona pierwszych jego współpracowników. I w późniejszych czasach pisywał niejednokrotnie dla naszego pisma artykuły literackie i prawnicze. W pierwszym kongresie partyi socyalno-demokratycznej we Lwowie w r. 1892, na którym ukonstytuowała się galicyjska socyalna demokracya jako partya, brał tow. Suesser udział jako delegat socyalistycznej młodzieży krakowskiej. Długoletnia choroba usunęła go w ostatnich czasach zupełnie od życia politycznego.

Pogrzeb zmarłego odbędzie się w poniedziałek 26 stycznia o godzinie 12 w południe z dworca kolei północnej wprost na cmentarz.

Zamiast wieńca dla zmarłego złożyli na herbaciarnię ludową na Kaźmierzu w dalszym ciągu: dr Frühling 20·—, dr Laufbahn 5·—, dr Grünzweig 5·—, Henryk Aschkenaze 5·—, B. G. 2·—.

Wieczór literacki. W najbliższym wieczorku artystyczno-literackim urządzonym staraniem Uniwersytetu ludowego w Krakowie, konferencyę literacką wygłosi p. Wilhelm Feldmann e Asnyku. P. Marya Paszkowska-Daszyńska podjęła się deklamacyi kilku utworów poety. Przypominamy, że pierwszy ten wieczór odbędzie się dnia 25 bm. w niedzielę o godz. $7\frac{1}{2}$ w sali redutowej. Cena miejsc siedzących 20 centów. Wstęp 10 centów.

Tow. dr. Heski został z dniem dzisiejszym wpisany na listę adwokatów i otworzył kancelaryę w Krakowie, przy ulicy Floryańskiej l. 23.

Samobójstwo. W nocy z piątku na sobotę targnął się na życie 54-letni pensyonowany dozorca więzień, Michał Ossowski, zamieszkały przy ul. Starowiślnej 63. W przystępie melancholii poderżnął sobie gardło. Rana jest śmiertelna. Nieszczęśliwego opatrzyła stacya ratunkowa.

Wiceprezydent krajowej dyrekcyi skarbu Korytowski ustępuje?! Przyniósł tę wiadomość wczorajszy „Przedświt“ lwowski, podając jako powód zatarg między wiceprezydentem, a obydwu arcybiskupami lwowskimi i krakowskim. Kardynał Puzyna, czując się osobiście obrażonym zakwestyonowaniem swojej fasyi podatkowej, miał poczynić kroki, zmierzające do usunięcia Korytowskiego ze stanowiska. „Przedświt“ wyraża przekonanie, że wiceprezydent nie wróci już z urlopu.

„Gazeta lwowska“ zaprzecza kategorycznie doniesieniu „Przedświtu“, oświadczając, że jedynym powodem dłuższego pobytu Korytowskiego na urlopie była choroba, że jednak wiceprezydent ma się znacznie lepiej i w połowie przyszłego miesiąca obejmie urzędowanie.

Śmiertelna operacya. Pisma lwowskie doniosły onegdaj, że p. Makuschowa, żona inspektora kolei we Lwowie zmarła nagle po zachloroformowaniu jej przez jednego z tamtejszych operatorów jeszcze przed rozpoczęciem operacyi.

Z polecenia prokuratoryi państwa odbyła się wczoraj sekcya zwłok dla zbadania przyczyny nagłej śmierci.

Jak donoszą pisma lwowskie, obdukcya trwała $1\frac{1}{2}$ godziny i wykazała krwawienie żółciowe i ropień wątroby. Orzeczono, iż operacya była wskazaną, skutek jej jednak był wątpliwy. Stwierdzono dalej śmierć nagłą przed odbyciem operacyi, czy jednak skutkiem nadużycia narkozy chloroformowej, obdukcya wykazać tego nie mogła.

Śledztwo będzie prowadzone w dalszym ciągu.

Uniwersytet ludowy na prowincyi. Zarząd główny urządza w niedzielę 25 b. m. po południu wykład w Gorlicach p. t. „Wnętrze skorupy ziemskiej na Martynice“ (z obrazami świetlnymi). Prelekcyę wygłosi inż. Libański.

Nieopalanie sal szkolnych w Stanisławowie. Donoszą nam ze Stanisławowa: Od kilku tygodni sale naukowe w tutejszej żeńskiej szkole im. Zofii wcale nie są opalane. Nauczycielki i dzieci zmuszone są siedzieć w paltotach i rękawiczkach. Na podnoszone z tego powodu zażalenia odpowiedziano, że dyrektorka tej szkoły, posiadająca kilka pokoi, zużywa dużo materyału opałowego. Miejscowa rada szkolna powinna zbadać te stosunki.

Nowe rozruchy w stanisławowskim zakładzie karnym. Donoszą ze Stanisławowa, że w tamtejszym zakładzie karnym dla mężczyzn wybuchły ponowne rozruchy więźniów. Batalion wojska czuwa nad utrzymaniem spokoju.

Kongres lekarzy. Z Wiednia donoszą: Komitet kongresowy związku lekarzy wiedeńskich zwołał socyalno-lekarski kongres z całego państwa na czas od 11 do 13 kwietnia do Wiednia.

Klerykalna panama w Pradze. Na ostatniem zgromadzeniu wierzycieli oszukańczej kasy zaliczkowej św. Wacława, odczytano listę członków-ręczycieli tej kasy. Okazało się, że kasa ta posiada dostateczną ilość członków zamożnych, aby pokryć deficyt i uratować od ruiny biednych ludzi, którzy złożyli w kasie całe swe mienie. Ogółem posiada kasa zaliczkowa św. Wacława 3500 członków, w tej liczbie 1000 chłopów, 53 fabrykantów i kamieniczników, 11 szlachciców i obszarników, 1 biskupa, Krasla, 5 kanoników katedralnych, 1 prałata, 150 dziekanów, proboszczów i wikarych, 200 adwokatów i lekarzy, 100 literatów, artystów i dziennikarzy, 250 urzędników państwowych itd. Już sami ojcowie duchowni, którzy są członkami kasy, z łatwością mogliby zebrać kilka milionów, które skradł ich serdeczny przyjaciel — ksiądz prałat Drozd.

Uwięziony dyrektor kasy św. Wacława wniósł prośbę o wypuszczenie go na wolną stopę; prośbie tej odmówiono.

Defraudacya. Agencya rumuńska donosi z Bukaresztu, że wicedyrektor publicznego urzędu długów, Parisiano i szef biura tego Dimitresco, zostali uwięzieni pod zarzutem, że w czasie od r. 1899 do 1901 popełniali malwersacye przy ciągnieniu rent państwowych. Wmięszani są w to także dwaj bankierzy.

Afera Löhninga. W odpowiedzi na wyjaśnienie pruskiego ministra finansów, w którem utrzymywał, że spensyonowanie Löhninga opierało się wyłącznie na motywach politycznej natury, ogłosił tenże list otwarty do ministra, w którym kategorycznie jego twierdzeniom zaprzecza. Między innymi przytacza ów list rozmowę Löhninga z prezydentem Bitterem, w której ten wyraził się następująco: „Ożeniłeś się pan z córką sekretarza Cocciusa. Osobie pańskiej żony nic wprawdzie nie można zarzucić, ale pan, jako wyższy urzędnik skarbowy w tej prowincyi, nie możesz się żenić z córką byłego feldwebla, tak samo, jak nie wolno tego zrobić pułkownikowi. Radca ministeryalny, radca rządu może zawrzeć takie małżeństwo, ale panu, jednemu z najwyższych urzędników w tej prowincyi, nie wolno. To samo zapatrywanie wypowiedział i generał głównodowodzący. Znane mi są pańskie poglądy na politykę polską, niema to jednak na sprawę żadnego wpływu, lecz zawierając małżeństwo, powinieneś się pan był liczyć z poglądami, panującymi w naszej sferze i niedopuścić do ubliżenia swemu stanowisku urzędowemu. Pan tego nie zrobiłeś, więc musisz teraz ponieść konsekwencye tego kroku“.

Pułkownik Picquart współpracownikiem socyalistycznego dziennika. Socyalistyczny dziennik paryski „Aurore“ donosi, że znany z afery Dreyfusa pułkownik Picquart, został stałym współpracownikiem tego pisma i objął w niem dział wojskowy.

Skazanie kapitana. Marynarski sąd wojenny w Kilonii skazał kapitana marynarki Wallmanna na 3 tygodnie aresztu koszarowego za niedbalstwo, które spowodowało poważne uszkodzenie pewnego okrętu liniowego.

Ksiądz skazany na śmierć za morderstwo. Z Madrytu donoszą: Trybunał przysięgłych w Logrono skazał 22 b. m. proboszcza z Torrecilla, księdza Valdecantos, na śmierć za morderstwo. Ksiądz Valdecantos zamordował we wrześniu 1902 r. swoją kochankę, poderżnąwszy jej gardło scyzorykiem.

Panika. Z Nowego Jorku donoszą: W jednej z tutejszych fabryk papierosów powstała wielka panika skutkiem pożaru w sąsiedniej realności. W fabryce tej zajętych jest 500 osób. U drzwi wychodowych powstał ogromny ścisk. Trzy kobiety uduszono na śmierć. Pięć kobiet i jeden mężczyzna są ciężko ranni. Wiele osób odniosło lekkie obrażenia.

Czterdziesta rocznica styczniowego powstania. Przypominamy, że dziś (w niedzielę) o godz. 7 wieczór w sali „Sokoła“ odbędzie się uroczysty obchód rocznicy bohaterskich bojów w r. 1863. Słowo wstępne wypowie dr Lucyan Rydel, gdyż p. Bronisław Szwarce zachorował i przemawiać nie może.

Szereg pogadanek poniedziałkowych w Czytelni dla kobiet rozpocznie w poniedziałek dnia 26 b. m. o godzinie 6 wieczorem p. K. Bujwidowa pogadanką: „Rzut oka na kwestyę kobiecą“. Goście wprowadzeni przez członków mają wstęp wolny.

Przegląd społeczny.

Strejk krawców wiedeńskich trwa już od tygodnia w największym porządku i spokoju, otoczony sympatyą mieszkańców miasta. Liczba strejkujących powiększyła się znacznie w ciągu tego tygodnia, nie było też wypadku złamania solidarności, mimo że konfekcyoniści ogłaszają w dziennikach bardzo korzystne warunki dla tych, którzyby teraz chcieli pracę podjąć. Również i miejskie biuro pracy poszukuje strejkbrecherów, ale bez skutku. W inspektoracie przemysłowym odbywają się wciąż narady, doprowadzono już do ułożenia taryfy, która ma normować wynagrodzenia majstrów-pośredników. Żądania strejkujących mają przyjść niebawem pod obrady. Robotnicy krawieccy odbywają codziennie po kilka zgromadzeń, na niedzielę zapowiedzianych jest kilkanaście w całym Wiedniu. Publiczność stoi po stronie robotników, niektóre firmy piekarskie dostarczają bezinteresownie chleba. Restaurator z domu robotniczego na Favoriten wydaje codzień kilkadziesiąt bezpłatnych obiadów, dwie firmy przysłały dla strejkujących po beczce piwa, a nawet pewien fryzyer strzyże bogoli strejkujących za darmo.

Jak długo potrwa strejk — niewiadomo. Robotnicy są znakomicie zorganizowani i gotowi do zaciętego oporu.

Zwracamy uwagę towarzyszów krawców, pracujących w dziale konfekcyi męskiej, aby bezwarunkowo nie przyjmowali żadnej roboty w Wiedniu, ani dla Wiednia przeznaczonej, dopóki akcya strejkowa jest w toku.

Z TEATRU.

Marya Stuart jest jedną z najbardziej wspaniałych ról p. Modrzejewskiej. Jej majestatyczność, jej nieporównana dystynkcya, jej subtelność, największy tryumf tu święcą. Silny entuzyazm budziła zwłaszcza scena jej rozmowy z Elżbietą oraz ostatnia przed pójściem na rusztowanie.

Być drugą królową obok p. Modrzejewskiej — to rzecz szczególnie niebezpieczna; p. Wysocka przez nieliczenie się z estetyką to niebezpieczeństwo zwiększyła: w scenach siedzących przechylała tak głowę, że cała twarz ginęła chwilami kompletnie poza wysokim ówczesnym kołnierzem. W akcie III amazonka p. W. była tak bardzo niegustowną i niełdnie podpiętą, że do uczynienia tej uwagi zmusza. Z innych wykonawców na największe uznanie zasłużył p. Mielewski, jako Mortimer. Tekst znacznie skrócono.

* * *

Ponieważ wczorajsze przedstawienie zamyka parwie cały cykl pierwszych występów p. Modrzejewskiej (charakter taki posiadać będzie jeszcze tylko Szekspirowskie „Wiele hałasu o nic“ — potem nastąpią powtórzenia) zaznaczę, iż wogóle personal nasz przy wyjątkowo krótkim czasie do przygotowania się, wykazał wiele staranności, chociaż zwłaszcza gra artystek obok misternych kreacyj p. Modrzejewskiej — a porównania nastręczają się tu mimowolnie — wiele tracić musiała... Poprawiło to nieco wrażenie niekorzystne, jakie wywierał ansambl nasz w „Makbecie“ — zwłaszcza rycerstwo. Jest ono wogóle, — to rycerstwo w stalowych pancerzach — słabym punktem naszych przedstawień teatralnych i jedną z przyczyn, iż sztuki Szekspirowskie wypadają tak blado na naszej scenie, chociaż, oczywiście, na wrażenie niekorzystne w porównaniu z książkowem składać się musi i ogromne skracanie tekstu, tak iż poszczególne sceny stają się małymi obrazkami, z tak nieznaczną ilością słów, iż możnaby je było na ilustrowanej kartce korespondencyjnej zmieścić. Jest to zło, zło jednak może niezbędne ze względu na małą wytrzymałość dzisiejszej publiczności. Pierwsze jednak nie jest bynajmniej niezbędnem.

Nie chodzi mi tu wyłącznie o rycerstwo z Makbeta — o jakąś niemożliwą wierność we wskrzeszaniu XI stulecia (o co zresztą sam Szekspir nie dbał wcale), lecz o stworzenie takiego typu rycerskiego, któryby się nam wydał prawdopodobnym — o ile na podstawie historyi i malarstwa rysuje się w naszej wyobraźni. Jeżeli artysta, wdziawszy kontusz i czapkę rogatą — i o duszę rogatą się stara, i o postawę inną, i o gest odmienny, niżli nasze dzisiejsze, to tembardziej uczynić to powinien, gdy nas w epokę, kiedy chrzęst stali o stal rozlegał się w całej Europie, przenosi. Jak łuna nie krwawi nieba bez płomienia — tak samo krwi potoki, tak nieustannie wówczas ziemię rumieniące, miały swoją przyczynę, swoje ognisko w bitnej i ambitnej naturze rycerza. Musiało to nadawać charakterystyczne piętno całej jego fizyognomii, mowie i ruchom. Na te ostatnie wpływała i zbroja: rynsztunek rycerski, bez mała 100-funtowy, musiał tu mieć swoją *wagę*. Gdyby to wszystko choć z lekka markowali nasi artyści, pogodzonoby się łatwiej z tem, iż rycerze sceniczni pozsadzani są z koni i skazani na piesze wędrówki. Jeżeli długie miecze lub tarcze są tu pewnym czynnikiem krępującym, nic łatwiejszego jak dodać rycerzom giermków, którzyby w scenach, gdzie niema starć zbrojnych, dźwigali ten balast.

Tymczasem, gdy u nas wkracza na scenę grono rycerzy, wspierając się na swoich obosiecznych mieczach, stara się tylko o pewną powagę, na którą się jednak i dzisiaj zdobywa jakaś, np. komisya rzeczoznawców (bo pp. rzeczoznawcy muszą wobec laików zachowywać godne swego tytułu *decorum*) choć zamiast rękojeści gałkę od parasola czują w dłoni... Ci rycerze, nie mogą przeto w naszych oczach zatrzeć wrażenia maskarady i podczas swoich bojów wywołują u wielu osób ironiczne uśmiechy.

Nie na tem koniec: tło, które tworzą zastępy rycerskie, to tło, na którem u Szekspira, np. wyrastają owe potężne namiętności i zbrodnie pierwszoplanowych postaci — powinno odpowiednio nastrajać widza, inaczej bowiem, choćby tytułowe role spoczywały w rękach wykonawców jak najznakomitszych, wrażenia tegoż przypominać będą błąkanie się po nierównym terenie — przy którem od czasu do czasu zapadać się trzeba. *m.*

Z sali sądowej.

Porąbany przez policyanta. Przed krakowskim trybunałem któremu przewodniczył radca Traunfellner, stawał wczoraj 19-letni robotnik szewski Piotr Machowski, oskarżony o czynny opór władzy. Akt oskarżenia zarzuca Machowskiemu, słabemu i wątłemu chłopakowi, że w dniu 20 kwietnia z. r. nie dał się aresztować policyantowi Lachowiczowi. Policyant Lachowicz, olbrzymiej budowy ciała, znany ze swego „wojowniczego“ temperamentu, niespodzianie użył broni i ciął Machowskiego siedm razy, zadając mu ciężkie rany na ramieniu i lewej ręce, poczem bezprzytomnego, skutkiem upływu krwi odstawił przy pomocy drugiego żołnierza na stacyę ratunkową. Skutkiem tych ran przeleżał Machowski ciężko chory 3 miesiące w szpitalu.

Trybunał uwzględniając okoliczności łagodzące skazał Machowskiego na dwa tygodnie więzienia. Przeciw policyantowi Lachowiczowi wytoczyła komenda wojskowa dochodzenie o nadużycie broni, a to skutkiem skargi wniesionej przez Machowskiego. Również trybunał, który okazywał widoczną sympatyę dla oskarżonego, postanowił odstąpić akta sądowi wojskowemu.

Konfiskata interpelacyi. Konfiskata znanego artykułu dra Franki zarządzona powtórnie przez prokuratoryę kołomyjską skutkiem ogłoszenia tego artykułu w formie interpelacyi poselskiej, była przedmiotem rozprawy prasowej przed sądem obwodowym w Kołomyi. W ciągu rozprawy odstąpił prokurator od żądania zatwierdzenia konfiskaty, domagając się jedynie konfiskaty załączonej od artykułu ilustracyi. Jednakże sąd obwodowy, zarówno jak wyższy sąd krajowy we Lwowie zniosły konfiskatę w zupełności.

Łapownictwo na kolei. Ze Stanisławowa piszą nam: Urząd stacyjny w Chryplinie, pierwszej stacyi za Stanisławowem, wniósł 9 sierpnia r. z. do tutejszego sądu karnego doniesienie przeciw pewnemu handlarzowi końmi o przekr. z § 492 u. k., popełnione przez to, że tenże zarzucił urzędnikom na stacyi kolejowej w Chryplinie, iż przesyłki tylko wtedy szybko ekspedyują, jeżeli dostaną kilka koron łapówki. Wskutek tego doniesienia prokuratorya państwa pociągnęła handlarza do odpowiedzialności karnej.

Przy rozprawie oskarżony przeprowadził dowód prawdy na swe twierdzenia. Cały szereg zaprzysiężonych świadków zeznał, że urzędnicy stacyjni w istocie brali łapówki. Wobec tego sąd 20 b. m. uwolnił oskarżonego, a prokurator nie wniósł zażalenia nieważności.

GABRYELSKI! (Krzysztofory — Kraków) sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austryi fabryki **Petrof** z mechaniką angielską po 500, wiedeńską po 300 złr.

Rada państwa.

Przedłożenie wojskowe zostało na kilka dni znowu odroczone, gdyż na pierwszy plan wysunęła się sprawa cukrowa. Komisya cukrowa nie zgodziła się na to, by konwencyę brukselską odłączyć od innych przedłożeń cukrowych i jak najrychlej przedłożyć ją Izbie, czego domagał się rząd; obrady nad konwencyą połączono z dyskusyą nad przedłożeniami w sprawie kontyngentu cukrowego. Konwencya musi być jednak załatwioną do 1 lutego; wszystkie przedłożenia zatem powinny być w ciągu przyszłego tygodnia przez obie Izby uchwalone. W tym celu poniedziałek i wtorek poświęcone zostaną posiedzeniom komisyi, we czwartek zaś Izba musi przedłożenia cukrowe ostatecznie przyjąć.

Przedłożenie wojskowe musiało więc na razie ustąpić przed sprawą cukrową. Obecnie urządzają stronnictwa burżuazyjne z kontyngentem rekruta szwindel na wielką skalę. Mianowicie wszystkie stronnictwa wysyłają do ministra Welsersheimba deputacye, które przedkładają mu najrozmaitsze „życzenia“, dotyczące wrzekomo ułatwień w służbie wojskowej. Prasa burżuazyjna roi się obecnie od szumnych komunikatów, donoszących stereotypowo, iż minister wobec wszystkich „życzeń“ zachował się „bardzo przychylnie“. Oczywiście komedya ta ma na celu tumanić wyborców i usprawiedliwić przed nimi lokajów rządowych, którzy mimo swych różnych „żądań“ z całą pokorą głosować będą za powiększeniem rekruta.

Projekt regulaminu Izby wywołuje wśród wielu stronnictw silną reakcyę. W pierwszym rzędzie stanęli w obronie parlamentaryzmu socyalni demokraci, sprzeciwiając się z całą energią nieregulaminowemu traktowaniu tej sprawy. Dla zamanifestowania, iż w danym razie gotowi są chwycić się wszelkiej legalnej walki, poparli dwa wnioski agraryuszów czeskich, z którymi zresztą nie mają nic wspólnego i których krzykliwą taktykę osądzają w należyty sposób.

(Telefonem).

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej odczytano wniosek nagły Stwiertni w sprawie bezrobocia w kopalniach w Schodnicy i Borysławiu. Wnioskodawca domaga się zapomogi państwowej dla pozbawionych pracy robotników naftowych w tych dwóch miejscowościach.

Nowe wnioski nagłe.

Zazworka uzasadnia swój wniosek nagły w sprawie założenia szkoły weterynaryjnej w Pradze. Ponieważ nikt głosu nie zabierał, przystąpiono do głosowania i nagłość wniosku odrzucono.

Klofacz uzasadnia wniosek nagły, domagający się od ministra skarbu wyjaśnień w sprawie zwiększonych wydatków, spowodowanych nową ustawą wojskową. Mówca żąda również wyjaśnień co do pogłosek o mobilizacyi i wysłaniu eskadry do Lewanty. Zaznacza, że wniosek jego nie ma celów obstrukcyjnych.

Minister skarbu **Böhm-Bawerk** oświadcza, że rząd udzieli swych wyjaśnień podczas rozpraw nad odnośnemi sprawami. Teraz już jednak zapewnia, że administracya skarbowa zdaje sobie sprawę z ważności podniesionych kwestyj.

Po przemowach posłów **Fressla, Choca** i **Rattaya,** tudzież końcowym wywodzie **Klofacza,** nagłość wniosku odrzucono.

Sprawa cukrowa.

Izba przechodzi do porządku dziennego, tj. do pierwszego czytania przedłożenia o kontyngencie cukru.

Po przemówieniu posłów **Kubra, Mastalki, Steinera,** tudzież **Udrzala,** który stwierdza, że przedłożenie ma na oku jedynie tylko interesy wielkich przedsiębiorców, odesłano przedłożenie o podatku cukrowym do komisyi,

Na tem posiedzenie zamknięto. Następne w środę o godz. 11 rano.

TELEGRAMY

z dnia 25 stycznia.

Zmiana regulaminu.

Wiedeń. Niemieckie stronnictwo postępowe obradowało wczoraj nad kwestyą reformy regulaminu Izby. Wypowiedziano zapatrywanie, że wnioski Fuchsa i Luegera nie prowadzą do celu. Zmiana regulaminu jest tylko możliwą przy porozumieniu wielkich stronnictw. Wybrano wkońcu komisyę z 15 członków, która ma uczynić konkretne propozycye co do zmiany regulaminu.

Wiedeń. „Arbeiter-Ztg“ donosi z wiarygodnego źródła, że w drukarni państwowej przygotowuje się projekt zmiany regulaminu Izby. Dodatek zawiera wszystkie regulaminy parlamentów w Europie.

Sprawa cukrowa.

Wiedeń. W komisyi cukrowej min. skarbu Böhm-Bawerk oświadczył, że „nie jest absolutnym przeciwnikiem zniżenia dosyć wysokiego, co prawda, obecnego podatku spożywczego od cukru“. Obecnie, zdaniem ministra, nie da się ten podatek zniżyć ze względu na „trudności finansowe“. Zresztą zniżenie podatku od cukru musiałoby nastąpić w porozumieniu z Węgrami. W przyszłości obniżenia tego podatku minister nie uważa za wykluczone.

Wiedeń. Na odbytem wczoraj posiedzeniu uchwaliła komisya cukrowa przeprowadzić generalną dyskusyę razem nad ustawą o kontyngencie cukru.

W dyskusyi przemawiało kilku posłów, między tymi tow. Ellenbogen, poczem posiedzenie odroczono do poniedziałku.

Pożar.

Wiedeń. W piwnicach składu komisyjnego firmy Józef Jaff i Synowie w VII. dzielnicy wybuchł wszoraj groźny pożar, przyczem 12 osób odniosło rany.

Tajne posiedzenie sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Na tajnem posiedzeniu sejmu omawiano publikacyę memoryału hr. Apponyego przez „Neue fr. Presse“. Poseł Rakovszky wnosi: Ponieważ dokument ten mógł się dostać tylko przez kradzież do wiadomości publicznej, aby korespondenta „N. fr. Presse“ wykluczyć od przystępu do sejmu.

Po długiej dyskusyi, w której Szell zwalczał ten wniosek, posiedzenie zamknięto bez powzięcia jakiejkolwiek uchwały.

Następne posiedzenie w poniedziałek.

Podróże ministrów.

Budapeszt. Prezydent gabinetu Szell odjechał wczoraj do Wiednia celem uregulowania przedwstępnej sankcyi w sprawie ugody, a minister honwedów Fejerwary w sprawie przedłożenia wojskowego.

Francya wobec konwencyi cukrowej.

Paryż. Senat przyjął 273 gł. przeciw 5 projekt ustawy o podatku cukrowym i zatwierdził brukselską konwencyę.

Niepokoje w Wenezueli.

Caracas. Nadeszła tu wiakomość, że ppancernik niederlandzki de Rauyter, który dnia 21 bm. przybył do La Guayra znalazł na wybrzeżu 17 trupów. Byli to ludzie, którzy skutkiem blokady nie mogli się wystarać o żywność i zginęli z głodu i pragnienia.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Baczność robotnicy krawieccy w Krakowie! Walne zgromadzenie stow. robotników i robotnic krawieckich, kuśnierzy i rękawiczników w Krakowie odbędzie się dnia 25 b. m. o godz. 2 po południu w sali stowarzyszenia, przy placu Szczepańskim 8, I. p. Porządek dzienny: 1. Zagajenie. 2. Odczytanie protokołu. 3. Sprawozdanie kasowe za rok 1902. 4. Udzielenie absolutoryum zarządowi. 5. Wybór nowego zarządu. 6. Wnioski i interpelacye.

Lwów. Związek metalowców i zgromadzenia towarzyszów blacharzy, rękawiczników, mosiężników, brązowników urządza 24 b. m. wielki wieczór karnawołowy z tańcami w sali hotelu Bellevue, przy ul. Karola Ludwika 27. Początek o godz. 9 wieczór. Wstęp dla mężczyzn 1·20 K, dla kobiet 80 h.

Towarzysze stanisławowscy zwołują na dzień 1 lutego o godz. 3 po południu do sali stow. „Braterstwo“, ul. Sobieskiego, I. posiedzenie nowo-utworzonego V. okręgu agitacyjnego z porządkiem obrad: 1) Organizacya i agitacya. 2) Prasa. 3) Wybór komitetu okręgowego. 4) Wnioski.

NADESŁANE.
(Za ten dział redakcya nie odpowiada.)

Dr ZYGMUNT MAREK
ADWOKAT KRAJOWY
w Krakowie, ulica Poselska l. 17.

Dr. LEON BROSS
lekarz chorób dzieci
mieszka obecnie
przy ulicy Sławkowskiej L. II.
Ordynuje od 2½ do 4½.

Dr HESKI
ADWOKAT KRAJOWY
w Krakowie,
przy ulicy Floryańskiej L. 23. II. piętro.

Dr Leon Luster
powrócił i otworzył
lecznicę kosmetyczną
w dziedzinie
chirurgii, chorób włosów, skóry i dentystyki
w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej L. 35.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

M. Rundbakin Wiedeń X|1
Firma założona w 1875 dostarcza po cenach hurtownych pod scisłą gwarancyą dobrego chodu:



Zegarki „Omega“. Billodes, „Roskopf“ służbowe po 8—9 koron.— Orginalne „Roskopf“ zamiast 35 — **po 15 kor. srebrne 20 koron.** Wyroby srebrne i złote podług cennika.

Maszyny do szycia:
Singera ręczna . . 40 kor.
„ Nożne ze skrzynią 48 „
„ Ringschiff „ 75 „
Z rzetelną 5-letnią gwarancyą





Rowery nowe 150K używane 45, 70, 90K Płaszcze 8 Koron, Węże 5 K. Specyalne katalogi za 60 hal. w znaczkach.

Kauczukowa drukarnia we wszystkich językach i każdej wielkości, do samodzielnego wykonania druków, cyrkularzy i t. p.



z czcionk.	K.	z czcionk.	K.
65	1·—	233	4·80
90	1·40	354	6·—
127	2·—	468	7·20
140	2·40	640	10·—
211	4·—	800	12·—

włącznie z rączką, arbą, czcionkami. Łaskawe obstalunki za aliczka; p. t. wyższym c. k. urzędnikom i firmom handlowym na okaz **bez zaliczki.** Bogato ilustr. katalog **bezpłatnie.** — Korespondencya polska. 41

Piekarnia

od 25 lat istniejąca, ze zupełnem urządzeniem i wodociągiem jest do wynajęcia od 1 kwietnia b. r. przy **ul. Starowiślnej l. 29.**

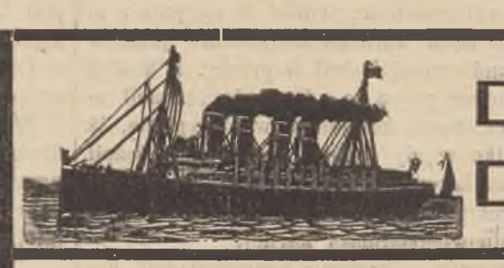
Bliższa wiadomość u właściciela realności.

K. Zieliński

mechanik i optyk
w Krakowie, linia A-B nr. 39

poleca swój obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych. 34

Filia c. k. uprz. galic. akcyjnego
BANKU HIPOTECZNEGO W KRAKOWIE
kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami
wszelkie papiery wartościowe
wydaje $3^1/_2\%$ i 4% **asygnaty kasowe**
przyjmuje **wkładki na książeczki** rach. bież.
oprocentowując takowe po 4%.
Przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela zaliczki na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na zakupno lub sprzedaż efektów na giełdach krajowych i zagranicznych. 21



Do Ameryki

jakoteż do innych zamorskich krajów przeprawia bezpiecznie i tanio powszechnie znana firma

B. Karlsberg, Hamburg,

Ferdinandstrasse 15. 49

Na wszelkie zapytania udziela się wyjaśnienia darmo i opłatnie.

Każde pudełko opatrzone jest marką ochronną „Godłem miasta Neunkirchen“ (dziewięć kościołów) i tylko z tym znakiem są prawdziwe.

PLASTER WILHELMA

wyrabiany wyłącznie w aptece Franciszka Wilhelma 46 c. k. nadwornego dostawcy **w Neunkirchen**, Austrya Dolna.

Plaster ten jest we wszelakich wypadkach z dobrym skutkiem używany, do których tylko wogóle zastosowanym zostanie, w szczególności niezbędnym okazuje się przy niezapalnych cierpieniach, np. przy nadgniotkach, odciskach itp., przed użyciem tegoż należy bolące miejsce oczyścić, a następnie plaster powyższy przyłożyć. **Jedno pudełko 80 halerzy, 1 tuzin pudełek 7 kor., 5 tuzinów pudełek 30 kor. Do nabycia** w aptekach lub wprost z Neunkirchen.

S. Kubiego Hotel i Restauracya „METROPOLE“

w Krakowie, ulica Gertrudy l. 28

poleca swą znakomitą kuchnię oraz prawdziwe austryackie wina naturalne i piwo Pilzneńskie. 63

ZMIANA LOKALU.

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że dotychczasową moją

RESTAURACYĘ

którą **znacznie powiększyłem** i połączyłem **z handlem towarów kolonialnych, delikatesów i win przeniosłem z ulicy Sławkowskiej l. 31**

na ul. Grodzką l. 35.

Handel zaopatrzyłem w doborowe towary korzenne, owoce południowe, różne łakocie, wina węgierskie, austryackie, francuskie i koniaki. 26
Wódki i rosolisy krajowe i zagraniczne.
Restauracya wydawać będzie zawsze smaczne i zdrowe potrawy zimne i ciepłe oraz przekąski różne. — **Ceny przystępne.**
Dziękując za dotychczasowe zaufanie, polecam się nadal łaskawym względom Szan. Publiczności, ręcząc za szybką i rzetelną usługę. Z poważaniem

O. FEDERGRÜN, GRODZKA 35.

Towarzystwo Ubezpieczeń poszukuje

młodego człowieka

z pewną rutyną w buchalteryi, władającego językiem polskim i niemieckim tak w słowie jak i w piśmie. Po odbytej próbie nastąpić może stabilizacya z prawem do emerytury.

Zgłoszenia pod l. R. do Gł. Ajencyi Dzienników i Ogłoszeń J. Hopcasa i A. Salomonowej, Kraków, plac Maryacki l. 2. 51

ULICA GRODZKA L. 9.
NAJNOWSZE FRANCUSKIE 12
CHROMO-FOTOPLASTIKON

Przedstawia świat i życie w naturze.



Od 25 do 31 stycznia do widzenia

Otwarte codziennie od g. 10 przedpoł. do 9 wieczorem. W niedziele i święta od g. 9 rano do 9 wiecz.

Nowość! Nowość! Nowość!

KOLEJĄ ZAKASPIJSKĄ
do Azyi Centralnej.

KORZYSTNY INTERES

Zdolnych, uczciwych agentów z referencyami w dziale sprzedaży maszyn rolniczych i nawozów sztucznych, pod korzystnymi warunkami lub stałą pensyą poszukują główni zastępcy renomowanej firmy.

zgłoszenia:
Smoleński i Spka
Nowy Sącz.

Kalendarze K. Wojnara na r. 1903

wyszły z druku i wyróżniają się od innych wielką obfitością i doborem treści, tudzież mnóstwem ilustracyj przy stosunkowo niskiej cenie. Są to mianowicie:

„Polak“ kalendarz historyczno-powieściowy, poświęcony głównie sprawom narodowym, obejmuje przeszło 180 str. zajmującej treści i około 70 ilustracyj, a kosztuje wraz z dodatkami: „Pieśni narodowych“ (przeszło 50), kalendarzyka ściennego i kilku obrazów na lepsz. papierze Grottgera, Matejki (Hołd pruski) 80 groszy (40 ct.)

„Polski kalendarz MARYAŃSKI“ poświęcony przeważnie sprawom religijno-narodowym, tej samej objętości co „Polak“, również z mnóstwem obrazków (między innymi portrety arcybisk. Hryniewieckiego, biskupa Zwierowicza, kardynała Ledóchowskiego), kosztuje 60 gr. (30 ct.), z podobn. dodatk. (wśród obrazów na lepsz. pap. „Świeczniki Nerona“ Siemiradzkiego 80 gr.

„Gospodarz“ poświęcony popularyzowaniu wiedzy, powieści i sprawom gospodarczym, obejmuje 14 arkuszy doborowej treści, przeszło 100 ilustracyj, a kosztuje tylko 60 groszy, z dodatkami 80 groszy.

„Wielki Kalendarz powszechny“ Kaspra Wojnara, ilustrowany, w sztywnej oprawie, obejmuje treść wszystkich poprzednich, a więc przeszło 380 str. druku, przeszło 180 ilustracyj (między temi „Hołd pruski“ Matejki, „Świeczniki Nerona“ Siemiradzkiego i 10 obrazów „Wojny“ Grottgera i koszt. z dodatkami **1 k. 60 g. w oprawie płóciennej 2 kor. — Do nabycia wszędzie. Adres zamówień: Księg. Wojnara w Krakowie (Szewska 13.)**
31

Nie należy jechać wprzód do AMERYKI

zanim się nie otrzymało od nas prospektu i rozkładu jazdy naszych znakomitych parowców.
Wszyscy ci, którzy mają zamiar wyemigrować do Ameryki i są już w posiadaniu paszportu powinni dokładnie przeczytać następujące ogłoszenie, zanim się w podróż wybiorą.
Z Ameryki zawiadamia każdy swoich współziomków

Jedźcie tylko przez Hamburg!

Parowce naszego towarzystwa osiągnęły pod względem szybkości, pewności jakoteż doskonałego zaopatrzenia rozgłośną sławę.
Ci pasażerowie, którzy jadą do Hamburga, mają tę korzyść, że na granicy pruskiej w Mysłowicach bierzemy ich pod naszą opiekę i że odtąd bez przesiadania w wagonie III-ciej klasy pociągu pospiesznego odstawiamy ich wprost do Hamburga.

Podróż z Galicyi do Hamburga nie trwa dłużej nad 24 godzin, jeżeli się ją podjęło według naszych wskazówek. Koszta podróży od granicy pruskiej do Hamburga wynoszą złr. 9·80.
Flota Towarzystwa naszego liczy 130 ogromnych okrętów.
Również cena przeprawy do Kanady jest bardzo umiarkowana!
Obszerniejsze opisy, dotyczące Kanady i kosztów podróży przesyłamy chętnie i bezpłatnie.

FALK & Co., HAMBURG, BRANDENSEE 53 a.

Każdej gospodyni

można powinszować, która ze względu na zdrowie, oszczędność i przyjemny smak używa Kathreinera Kneippowskiej kawy słodowej.

Upraszamy uprzejmie przy zakupnie nie żądać tylko »kawy słodowej« jednak wyraźnie: — Kathreinera — Kneippowskiej kawy słodowej i uważać na oryginalne opakowanie jak tu niżej uwidocznione.



STRASZNA KATASTROFA!



z powodu pożaru spotkała jedną z największych fabryk zegarków w Szwajcaryi i do szczętu ją zniszczyła. Wyratowano wielką ilość znakomitych i najlepszych zegarków, różnego gatunku i nadesłano takowe do c. k. uprzyw. głównego zastępstwa fabryk i magazynu wyłącznie genewskich zegarków pod firmą:

Aleksander Landau w Krakowie, Stradom l. 2

do natychmiastowej sprzedaży o 50% niżej cen fabrycznych, np. Remontoir-Roskopf Nr. 133 srebrny o 3 bardzo silnych kopertach rządow. stemplow. z werkiem precyzyjnie uregulowanym **przedtem 13 złr. obecnie złr. 7·90. Remontoir srebrny kryty** rządow. stemplow. **15 rub. złr. 6·90, damski remont. sreb. złr. 5·75, Roskopf niklowy złr. 3·75, budziki po złr. 1·20 itd. Pierścionki zaręczyn. złote 13-kar., obrączki ślubne, kluczyki, brosze, łańcuszki itd. itd. za bezcen.**

Korzystajcie z tej niebywałej dotychczas okazyi, pospieszyć się należy póki ZAPAS STARCZY i dobrze uważać na adres i Nr. domu

Aleksander Landau, Stradom l. 2

zegarmistrz dyplomowany i zastępca fabryk genewskich.

Piśmienna 4-letnia gwarancya! Piśmienna 4-letnia gwarancya!

Nr. 133.



Cena tylko 7 złr. 90 ct.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **Kazimierz Kaczanowski.**

Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie, Basztowa, Hotel Centralny (Nr. telefonu 510.)